

HENRYK KOWALCZYK
ur. 1953; Kock



Tytuł fragmentu relacji	Były tam rewizje, a ja miałem jedną
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	stan wojenny, rewizje, opozycja, Kowalczyk Henryk (1953-)

Były tam rewizje, a ja miałem jedną

Ja byłem tzw. działaczem „Solidarności”. Odpowiadałem za administrację miasteczka, czyli wchodziłem do Komisji Zakładowej UMCS-u. To była duża grupa. Część z nich ma za sobą ważne osiągnięcia ministerialne, czy pracę. Mieszkałem w akademiku ciągłym, w „B” bloku. Ja już nie studiowałem, ale dzięki jakiemuś tam układowi pozwalano mi korzystać z pokoju, że niby jest to praca na rzecz Uniwersytetu. Były tam rewizje, a ja miałem jedną. Nie była taka ostra. Było trzech facetów „po cywilu”. Na tym zaświadczeniu, które mi zostawiono, dowódcą był jakiś kapitan Zagozda, czy coś w tym rodzaju. Sprawdzał, przeglądał, sprawdzał, przeglądał. Ale okazało się, że źle sprawdził, bo tam były dwie ulotki, a z kolei w pudle mojego dwuletniego syna były plakietki samoprzylepne, które przywieźliśmy z Paryża. Młodzież z „Force of the year” wydrukowała dla NZS-u takie plakietki, bo wiedzieli, że tutaj nie ma takich warunków. Dostaliśmy od nich kilkaset [plakietek]. Część przekazałem do NZS-u, a część została przy mnie; gdzieś z 10. No i tam, właśnie były dwie plakietki i okazało się, że straszną rzecz znaleźli. Ale jak się szuka to się znajduje. Ale to o tyłek rozbić. To było tylko takie przeglądanie tu, przeglądanie tam, i tyle.

Data i miejsce nagrania	2006-12-07, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"